

Ludgarda i Przemysław, czyli bajka bez happy endu

4 października 2014

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, żyła księżniczka Ludgarda. Podobno była piękna. Wieść o jej urodzie sięgała daleko poza granice księstwa, w którym mieszkała. Pewnego dnia przybył do jej grodu książę Przemysław, aby prosić ją o rękę. Został przyjęty. I żyli długo i szczęśliwie?

Ludgardy nie pilnował smok, nie była też uwięziona w najwyższej wieży zamku. Dziewczyna wychowywała się na dworze swojego dziadka, księcia Barnima I Dobrego w Szczecinie. Ojciec księżniczki, meklemburski książę Henryk, przebywał w niewoli w Ziemi Świętej. Najprawdopodobniej to matka, księżna Anastazja, zdecydowała się powierzyć córkę swojemu ojcu i wychowywać ją z dala od wismarskiego dworu. Ludgarda urodziła się ok. 1260 roku, w chwili wydania za Przemysła miała więc nie więcej niż czternaście lat. Bardziej jednak, niż spory na temat daty urodzenia księżniczki, historyków interesuje jej nagła śmierć.

KSIĄŻĘ BEZ CHĘCI OŻENKU

Martwa Ludgarda fascynowała kronikarzy o wiele bardziej niż żywa – na temat jej śmierci znajdziemy o wiele więcej przekazów. Wzmianki dotyczące jej życia sprowadzają się do informacji o ślubie, jak na przykład ta odnotowana w „Roczniku kapituły poznańskiej”: „Roku Pańskiego 1273 szlachetny panicz Przemysław, syn zmarłego księcia Przemysła, wkroczył do Sławii, ziem księcia Barnima, aby zobaczyć pannę, córkę pewnego księcia imieniem Henryk z Wyszomierza, zrodzoną z córki księcia Barnima (i dlatego ten książę trzymał ją u siebie, ponieważ była mu bliska). A gdy ją ujrzał, spodobała mu się jej osoba. I tamże (...) w mieście Szczecinie, pojął ją za żonę.”

Relacja autora kroniki brzmi jak prawdziwa bajka – książę przybywa, aby poznać piękną księżniczkę. Natychmiast przypada mu ona do gustu, biorą więc ślub. Gdyby tę romantyczną historię ekranizował Disney, w tym miejscu film z pewnością by się skończył. Dalej nastąpiły jednak wydarzenia przeznaczone dla widzów mających przynajmniej 16 lat.

Związek Ludgardy i Przemysła był przede wszystkim małżeństwem z obowiązku: przypieczętowano w ten sposób powstanie ligi, której ostrze wymierzone było w Brandenburgię. Czy rzeczywiście była to miłość od pierwszego wejrzenia? Zdecydowanie neguje to szesnastowieczny pomorski kronikarz Tomasz Kantzow. Píše on, że Ludgardę „raili księciu jego krewni [...] książę jednakże specjalnie nie miał na ożenek chęci”. Żyjącą Ludgardę można także spotkać u Długosza, jednak podobnie jak w przypadku „Rocznika” i „Pomeranii” są to wzmianki dotyczące przybycia księcia do Szczecina i ślubu.

Następne informacje o Ludgardzie to dopiero zapiski o jej śmierci. Jak zauważa Jacek Wiesiołowski, w kronikach, rocznikach czy dokumentach brakuje przekazów na temat aż dziesięciu lat pożycia małżeńskiego księżnej. Tylko raz pojawia się ona jako bezimienna księżna, kiedy na jednym z dokumentów jako świadek wymieniony jest podkomorzy jej dworu, Przedpełko. Można przypuszczać, że Ludgarda została odsunięta od życia publicznego z powodu bezpłodności: dziesięć lat bezdzietnego pożycia małżeńskiego musiało być frustrujące dla Przemysła, którego plany polityczne wykraczały poza Wielkopolskę.

ŚMIERCI JEJ NIKT NIE ZDOŁAŁ DOCIEC, JAK ZASZŁA...

Ludgarda zmarła w grudniu 1283 roku, w wieku około dwudziestu dwóch lat. Młodo, ale przecież nie była ona jedyną, która odeszła tak wcześnie, w podobnym wieku umarła chociażby ponad dwieście lat później Jadwiga. A jednak śmierć księżnej zafascynowała kronikarzy. Czego nie wiedzieli, to sobie dopowiedzieli. W efekcie w ciągu trzystu lat powstało wiele

teorii na temat tajemniczego zgonu Ludgardy.

Najstarszy zapis o śmierci księżnej pochodzi z „Rocznika kaliskiego”, którego fragmenty weszły w skład „Roczników małopolskich”. Brygida Kürbis przypuszcza nawet, że autorem zapisków był twórca niedokończonej „Kroniki Wielkopolskiej”, który być może od lat siedemdziesiątych XIII wieku przebywał w Kaliszu. Co przekazał potomności na temat księżnej? „W tymże roku zmarła najdostojniejsza małżonka pana Przemysła księcia Wielkopolski, córka Mikołaja księcia Kaszubów, imieniem Ludgarda. Śmierci jej nikt nie zdołał dociec, jak zaszła.”

Sensacyjną informacją nie jest błąd, jakoby Ludgarda była córką księcia Kaszubów (ten pojawił się nawet u Długosza). Wyobraźnię potomnych rozpaliło owo „śmierci jej nikt nie zdołał dociec, jak zaszła”. Rozwinięcie tego tajemniczego zdania przyszło ponad sto lat później, kiedy to kanonik w klasztorze w Trzemesznie podjął się próby ułożenia kolekcji kronik i roczników przedstawiających dzieje Polski. Kopiując fragmenty „Rocznika Kaliskiego”, do informacji o śmierci Ludgardy dopisał: „Z całym szacunkiem dla tego historiografa, ale my w czasach naszej młodości widzieliśmy na zamku gnieźnieńskim kaplicę pewną drewnianą, którą w narodowym języku zowią kruchtą, w której były dwa wielkie kamienie na wzór kamieni młyńskich, krwią, jak mówiono, tejże pani zakrwawione. Między nimi, jak mawiano, była na miazgę starta i zgnieciona, a w kościele wielkim gnieźnieńskim pogrzebana.”

Jest to jedyne źródło, które wspomina głazy jako narzędzie zbrodni. Jacek Wiesiołowski twierdzi, że opowieść o tym, jakoby żona Przemysła II została zmiażdżona przez kamienie, powstała wśród odwiedzających grób św. Wojciecha. Owe głazy miały stanowić atrakcję dla pielgrzymów. Natomiast Brygida Kürbis uważała, że w przypadku tego przekazu ktoś wziął sobie zbyt do serca metaforę „starcia na proch”.

Jeszcze inną wersję tajemniczej śmierci dostarcza nam „Kronika Oliwska”. Choć brak w niej informacji o ślubie pary i zgonie

księżnej, interesujące informacje można znaleźć w krótkiej wzmiance dotyczącej zabójstwa Przemysła II w Rogoźnie w 1296 roku. Kronikarz pisze, że rok po uzyskaniu korony królestwa Polskiego od stolicy apostolskiej król został schwytany i zabity przez „sługi Waldemara, margrabiego Brandenburgii (...) w zemście za świętobliwą Ludgardę”. Księżna miała zostać zamordowana z rozkazu Przemysła, który „w niesłusznym podejrzeniu polecił zamordować” Ludgardę. O co podejrzewał ją książę? Czym zawiniła, że została zamordowana? I dlaczego to Brandenburgia miałaby mścić się za śmierć meklemburskiej księżniczki? Tego niestety nie wyczytamy z „Kroniki Oliwskiej”.

Motyw zemsty na Przemysle pojawia się również w „Rocznikach” Długosza: ponoć lud miał karać księcia i późniejszego króla Polski, śpiewając pieśni o zabójstwie Ludgardy jeszcze przez wiele lat po jej śmierci, „ku jego [Przemysła] hańbie”. Ponadto, kara boska dosięgła księcia nie tylko w pieśniach ludowych: Długosz upatruje również boskiej interwencji w tym, że mimo powtórnego ożenku Przemysł II nie doczekał się męskiego dziedzica.

BOGOBOJNA KSIĘŻNA I ZŁA TEŚCIOWA

Śmierć księżnej żywo interesowała nie tylko polskich kronikarzy. Około 1370 roku na dworze jej bratanków, Albrechta I i Jana I, kronikarz Ernst von Kirchberg spisał dzieło „Meklenburgische Reimchronik”. Zachowanie rymów było jednak dla kronikarza istotniejsze niż fakty historyczne. W tekście pojawiła się informacja, że Ludgardę przeznaczył Przemysłowi jej ojciec, Henryk. Byłoby to jednak niemożliwością: Henryk meklemburski przebywał w niewoli i trudno wyobrazić sobie, aby przekazał rękę córki „na odległość”.

Autorowi nie przeszkadzało również to, że na potrzeby swojego dzieła wskrzesił matkę Przemysła, która zmarła przed jego ślubem z Ludgardą. Mimo to teściowa „z zawiścią patrzyła na to, że księżna żyła bogobojnie”. Sam Przemysł nie został

wymieniony w kronice z imienia, pojawia się jako „książę z odległej Polski”. Dziwić natomiast może fakt, że jako matkę Ludgardy wymienia się świętą Elżbietę, w końcu Kirchberg pisał tę kronikę na dworze krewnych księżnej, której matka (Anastazja) była babką Albrechta I i Jana I. W historii według Kirchberga księżna ginie zraniona nożem przez Przemysła i – dodatkowo – uduszona ręcznikami przez służbę, co zdecydowanie dodaje jeszcze większego dramatyzmu całej opowieści.

O Ludgardzie pisał także wspomniany wcześniej Tomasz Kantzow. Jest to jedyne źródło, które mówi o tym, że Przemysł nie chciał żenić się z Ludgardą. Warto jednak zaznaczyć, że w przeciwieństwie do autora „Rocznika kapituły poznańskiej”, Kantzow doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak skończyło się to małżeństwo, mógł więc mieć wyrobioną negatywną opinię o tym związku. Autor „Pomeranii” często podkreśla niechęć Przemysła do żony.

Oprócz braku dziedzica Przemysł zaczął podejrzewać Ludgardę o to, że nie jest mu wierna – być może jest to odpowiedź na pytanie zadane przy okazji „Kroniki Oliwskiej”, dotyczące wspomnianych tam niesłusznych podejrzeń księcia wobec żony. Jeśli chodzi o śmierć Ludgardy, Kantzow nie ma wątpliwości: ofiara została uduszona sznurem przez ochmistrzynię i panny służebne, które z kolei zostały przekupione przez Przemysła. Pikanterii dodaje fakt, że – według Kantzowa – kobiety te były kochankami księcia.

OBECNA ŻONA I PRZYSZŁA ŻONA

Jeśli jednak komuś wydaje się, że wraz ze zmierzchem kronikarstwa skończyło się rozpamiętywanie śmierci Ludgardy – jest w grubym błędzie. Nieszczęśliwa, romantyczna historia księżnej stała się świetną inspiracją dla dziewiętnastowiecznych pisarzy. Karpiński poświęcił jej utwór „Duma o Lukierdzie”, znany również jako „Duma Lukierdy”. Podmiotem lirycznym w tym wierszu jest sama księżna, adresatem – wiatr, który ma zanieść jej smutną opowieść do rodzinnego

domu w Meklemburgii. Również w XIX wieku, a dokładnie 21 kwietnia 1816 roku, odbyła się w Warszawie premiera pięcioaktowej tragedii „Ludgarda”, napisanej przez Ludwika Kropińskiego. Podobnie jak w przypadku opowieści Kirchberga, i tutaj autora poniosła fantazja. Oprócz Ludgardy na zamku przebywa również jej ojciec i następna żona Przemysła, Ryksa. Z kolei w 1880 roku Józef Ignacy Kraszewski opublikował XI tom z cyklu „Dzieje Polski”, zatytułowany „Pogrobek”, gdzie również pojawia się nieszczęśliwa księżna.

Historia tej zagadkowej śmierci wciąż fascynuje pisarzy: przykładem może być chociażby książka „Mord na zamku” Małgorzaty Klunder, reklamowana jako „kryminał historyczny”, gdzie dwójka średniowiecznych detektywów-amatorów na zlecenie arcybiskupa Jakuba Świnki ma odkryć przyczyny nagłego zgonu pierwszej żony Przemysła II. Ludgarda pojawia się również w reklamowanej jako polska „Gra o tron” powieści „Korona śniegu i krwi”. Jeśli jeszcze ktoś miał wątpliwości, w jaki sposób księżna zginęła, to książka ta udziela jasnej odpowiedzi na ten temat.

Sprawa Ludgardy podzieliła środowisko historyków. Bronisław Nowacki, autor biografii Przemysła II, uważa, że księżna Ludgarda zmarła śmiercią naturalną w czasie, gdy Przemysła nie było w Gnieźnie. Trudno jednak nie zauważyć, że brak obecności księcia na miejscu zbrodni nie wyklucza go z kręgu podejrzanych o zabójstwo. Brygida Kürbis również jest zdania, iż Ludgarda zmarła śmiercią naturalną, a ostatnie miesiące swojego życia mogła spędzić w Gnieźnie, w bliskich kontaktach z księżną Jolentą i klasztorem dla sióstr świętej Klary. Ostrożnym w osądach stara się być Kazimierz Jasiński w „Genealogii Piastów”, zwracając uwagę, że w tym przypadku mamy najprawdopodobniej do czynienia ze śmiercią nienaturalną.

Z teorią o naturalnej śmierci księżnej zupełnie nie zgadza się Benedyk Zientara, który w książce „Poczet królów i książąt polskich” pisze wprost o tym, że Ludgarda zginęła wskutek morderstw. Zwraca on również uwagę na fakt, że Przemysł

dokonał zbrodni niemal w tym samym czasie, w którym na stanowisko metropolity powołany został Jakub Świnka. Również Jacek Wiesiołowski, autor artykułu „Zabójstwo księżnej Ludgardy w 1283 roku”, nie stara się być ostrożnym w osądach i kończy swój tekst następująco: „Historia Przemysła i Ludgardy jawi się jako bardzo ludzkie dzieje księcia i księżniczki. Poznali się, pokochali od pierwszego wejrzenia, co było rzadkością w książęcych rodzinach. Potem przyszły rozczarowania wywołane brakiem potomstwa. Miłość zmieniła się w nienawiść i miotali się między tymi uczuciami, w końcu jedynymi racjami zostały racje dynastyczne. Zwycięska nienawiść doprowadziła do zbrodni.”

Dzieje Ludgardy i Przemysła bajką nie były. Nad królem Polski już zawsze będzie wisiał cień zabójstwa własnej żony. Natomiast Ludgarda pozostanie nieszczęśliwą księżną i romantyczną bohaterką. Nie każda historia miłości księcia i księżniczki kończy się happy endem.

Autorka: Agata Łysakowska

Źródło: Histmag.org

LICENCJA: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Balzer Oswald, Genealogia Piastów, wyd. 2, Avalon, Kraków 2005.
2. Długosz Jan, Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księgi 7–8, PWN, Warszawa 2009.
3. Jasiński Kazimierz, Genealogia Piastów wielkopolskich. Potomstwo Władysława Odonica, „Kronika miasta Poznania”, r. 1995, nr 2.
4. Kantzow Tomasz, Pomerania. Kronika pomorska z XVI wieku, Uniwersytet Szczeciński i Archiwum Państwowe w Szczecinie, Szczecin 2005.

5. Kronika Oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku, przeł. Dominika Pietkiewicz, Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 2008.
6. Kronika Wielkopolska, PWN, Warszawa 1965.
7. Kürbis Brygida, O Ludgardzie, pierwszej żonie Przemysła II, raz jeszcze, [w:] Przemysł II – odnowienie Królestwa Polskiego, pod red. Jadwigi Krzyżaniakowej, Instytut Historii UAM, Poznań 1997.
8. Nowacki Bronisław, Przemysł II. Odnowiciel korony polskiej (1257–1296), wyd. Avalon, Kraków 2007.
9. Poczet królów i książąt polskich, wyd. Czytelnik, Warszawa 1980.
10. Wiesiołowski Jacek, Pieśni i podania o Ludgardzie. Z dziejów literatury okolicznościowej, [w:] Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej, red. Danuta Gawinowa, PWN, Warszawa 1991.
11. Wiesiołowski Jacek, Zabójstwo księżnej Ludgardy w 1283 roku, „Kronika Miasta Poznania”, r. 1993, nr 1-2.